

List od Prałata (Marzec 2010)

W tym liście, napisanym w Wielkim Poście, bp Echevarría sugeruje, aby "każdego dnia nawracać się do Boga, w jakimś konkretnym aspekcie naszego życia".

11-03-2010

Najdrożsi: niech Jezus strzeże moje córki i moich synów!

W tym roku, w swoim orędziu na Wielki Post, Ojciec Święty dotyka szerokiego tematu sprawiedliwości.

W odniesieniu do klasycznej definicji tej cnoty – *dać każdemu to, co mu się należy* – Benedykt XVI wyjaśnia, że **«to, czego człowiek najbardziej potrzebuje, nie może być zagwarantowane przez prawo. By mógł on cieszyć się pełnią życia, potrzebuje czegoś głębszego, co może mu być dane tylko darmo; moglibyśmy powiedzieć, że człowiek żyje miłością, którą może mu dać jedynie Bóg, bo stworzył go na swój obraz i podobieństwo» [1].**

Dać każdemu to, co mu się należy – w dziedzinie ludzkich relacji jest to przesłanka konieczna dla rozwoju społeczeństwa sprawiedliwego i w pełni ludzkiego; w tym sensie każdy powinien starać się jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki wobec innych – czy to w wymiarze indywidualnym czy też w ramach społeczności, do której przynależy: rodziny, przedsiębiorstwa, społeczeństwa. Lecz nie powinniśmy

poprzestawać tylko na tym. Św. Josemaría radził: **praktykuj sprawiedliwość, rozszerzając ją dzięki łasce miłości** [2].

Szlachetność, prawość w wypełnianiu obowiązków wobec innych, stanowi podstawę uporządkowanego i prawego współżycia społecznego, choć nie jest to wystarczające. Pan zajmował się uzdrawianiem chorych, żywieniem głodnych, itd., lecz pamiętał też, przede wszystkim, o zaradzaniu potrzebom duchowym: ignorancji w sprawach Bożych, chorobie grzechu... Bowiem, jak pisze św. Augustyn, jeśli «sprawiedliwość jest cnotą, która każdemu przyznaje to, co mu się należy (...) nie jest sprawiedliwością ludzką ta, która oddziela człowieka od prawdziwego Boga» [3]. Dlatego nasz Ojciec podkreślał: **Bądźcie pewni, że sama sprawiedliwość nigdy nie rozwiąże wielkich problemów**

***ludzkości. Jeśli sprawiedliwość
wymierza się w sposób oschły, nie
dziwcie się, że ludzie czują się
zranieni. Godność człowieka
wymaga o wiele więcej, człowiek
jest przecież dzieckiem Bożym. To
miłość winna przenikać i
towarzyszyć sprawiedliwości,
gdyż osładza i przebóstwia
wszystko: Bóg jest miłością (1 J 4,
16). Zawsze winniśmy kierować się
miłością do Boga, która sprawia,
że miłość bliźniego staje się
łatwiejsza i która oczyszcza oraz
uszlachetnia wszelką ziemską
miłość.[4]***

Rozważania te, na początku
Wielkiego Postu, pomagają nam
także wprowadzać w czyn
zaproszenie do nawrócenia, jakie
liturgia kieruje do nas na przestrzeni
najbliższych tygodni w ramach
przygotowania do Wielkanocy. Aby
skutecznie przyczyniać się do
zaprowadzania bardziej

sprawiedliwego porządku w społeczeństwie, na pierwszym miejscu należy wprowadzić porządek we wnętrzu samych siebie.

Nasz Pan przestrzegał, wyrzucając faryzeuszom dzielenie pokarmów na „czyste” i „nieczyste”, że *nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym* [5]. Istotnie, serce człowieka, zranione przez grzech pierworodny i przez grzechy osobiste, stanowi źródło największego zła; i odwrotnie – z serca ludzkiego uzdrowionego i podniesionego przez łaskę, wypływają największe dobra.

Grzech pierworodny był przyczyną przerwania pierwotnej komunii, jaka łączyła ściśle ludzi z Bogiem i między sobą. Grzechy osobiste pogłębiają jeszcze bardziej to pęknięcie, aż do tego stopnia, że staje się ono

głębokim podziałem. Możemy to dostrzec w wielu aspektach życia osobistego i wspólnotowego. Choć z natury otwarty na innych, człowiek «czuje, że dziwna siła ciężenia popycha go do zamknięcia się w sobie, do wybicia się «ponad» innych i «przeciw» innym: jest to egoizm, konsekwencja grzechu pierworodnego. Adam i Ewa, zwiedzeni kłamstwem Szatana, gdy wbrew Bożemu przykazaniu sięgnęli po tajemniczy owoc, zastąpili logikę ufności w Miłość logiką opartą na podejrzliwości i rywalizacji; logikę tego, kto przyjmuje, ufnie oczekuje na coś od Drugiego – logiką tego, kto niecierpliwie zagarnia i postępuje według własnego uznania (por. Rdz 3, 1-6), co w rezultacie napełniło ich niepokojem i niepewnością. W jaki sposób człowiek może uwolnić się od tej egoistycznej skłonności i otworzyć na miłość?» [6].

Pytanie to wyraża najgłębsze dążenie każdej osoby, ponieważ będąc stworzonymi przez miłość i dla miłości, wszyscy mężczyźni i wszystkie kobiety – nawet jeśli czasem wydają się bardzo to ukrywać – dążą do napełnienia swojego serca miłością czystą i wielką, która oznacza oddanie Bogu i innym przez Boga, tak, aby nie pozostało miejsca na nieuporządkowaną miłość własną. A powyższe jest możliwe jedynie dzięki pomocy łaski Bożej, która uzdrawia, wzmacnia i podnosi naszą duszę; łaski, która przychodzi do nas obficie przede wszystkim poprzez sakramenty pokuty i Eucharystii.

Podczas Wielkiego Postu wzmagajmy zatem pragnienie duchowej odnowy, lepiej dbając o przygotowanie do spowiedzi odbywanej z odpowiednią częstotliwością, a także starannie przygotowując się każdego dnia do przyjęcia Pana w Eucharystii. Oprócz

tego róbmy co możliwe, aby osoby, z którymi mamy zwykle kontakt, przyjęły podobną postawę. Czy skonkretyzowaliśmy, w jaki sposób będziemy przeżywać wielkopostne praktyki zalecane przez Kościół na ten czas? Poszukiwanie obcowania z Naszym Panem i Najświętszą Maryją Panną, większa hojność w przeżywaniu ducha pokuty, określanie konkretnych celów w pomaganiu innym, także i przede wszystkim poprzez apostołstwo – wyznaczają drogę, by osiągnąć dobre przygotowanie duszy do przyjęcia owoców Wielkanocy.

W czasie tej drogi wielkiego znaczenia nabiera wysiłek, aby każdego dnia nawracać się do Boga, w jakimś konkretnym aspekcie naszego życia. Te kolejne zmiany – być może w rzeczach małych, lecz równie zdecydowanie, jakby chodziło o kwestie dużej wagi – okazują się momentami o wielkim

znaczeniu dla naszego uświęcania. Pan żarliwie pragnie, aby ta zmiana się w nas dokonywała, ale potrzebuje współdziałania z naszej strony. Przypomnijmy słowa św. Augustyna: «Bóg, który cię stworzył bez ciebie, nie zbawi cię bez ciebie» [7].

W rytmie natchnień Ducha Świętego, małe, codzienne postępy posiadają moc otwarcia na oścież naszego „ja”, aby łaska Boża oczyściła je i rozpałała w nim miłość Boga i bliźniego.

Dlatego, jak napisał św. Josemaría, **«nie możemy uważać tego Wielkiego Postu za kolejny czas, powtarzający się cyklicznie okres liturgiczny. Ta chwila jest niepowtarzalna – jest to Boża pomoc, którą trzeba przyjąć. Jezus przechodzi obok nas i oczekuje od nas – dzisiaj, teraz – głębokiej przemiany»** [8].

Zauważmy, że słowo „sprawiedliwość” posiada w Piśmie

Świętym znaczenie bardzo głębokie, szczególnie wtedy, gdy określa Boga. W tym sensie wskazuje przede wszystkim na Bożą świętość, którą Pan pragnie przekazać nam darmo, poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa, jak uczy św. Paweł w Liście do Rzymian. *Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem prześlania dzięki wierze mocą Jego krwi* [9].

Jedynie zjednoczeni z Jezusem poprzez wiarę i sakramenty zyskujemy tę świętość, którą On dla nas zdobył, umierając na Krzyżu za nasze grzechy i zmartwychwstając dla naszego usprawiedliwienia: **«to pokazuje Bożą sprawiedliwość, głęboko różniącą się od sprawiedliwości ludzkiej. Bóg w**

swoim Synu zapłacił cenę naszego wykupu, cenę naprawdę ogromną. W obliczu sprawiedliwości Krzyża człowiek może się buntować, gdyż uwidacznia ona jasno, że człowiek nie jest istotą samowystarczalną, ale potrzebuje Drugiego, aby być w pełni sobą. Nawrócić się do Chrystusa, wierzyć w Ewangelię oznacza w gruncie rzeczy właśnie to: wyzbyć się złudzenia samowystarczalności, aby uświadomić sobie i zaakceptować własny brak — brak innych i Boga, potrzebę Jego przebaczenia i Jego przyjaźni» [10].

Jak dobrze rozumie się w tym kontekście nieustanne nauczanie naszego Ojca – po pierwsze, własnym przykładem – by każdego dnia we własnym istnieniu przeżywać na nowo „rolę syna marnotrawnego”! Nauka, do jakiej mamy wracać zawsze, ale szczególnie podczas najbliższych tygodni. «*Życie ludzkie*

jest w pewnym sensie ciągłym powracaniem do domu naszego Ojca. Powracaniem poprzez skruchę, poprzez owo nawrócenie serca, które zakłada pragnienie przemiany, mocną decyzję poprawy życia i które w związku z tym przejawia się w uczynkach ofiary i oddania. Powracaniem do domu Ojca przez sakrament pojednania, w którym poprzez wyznanie grzechów przyoblekamy się w Chrystusa i stajemy się w ten sposób Jego braćmi, członkami Bożej rodziny. Bóg na nas czeka, tak jak ojciec z przypowieści, z wyciągniętymi ramionami, nawet jeśli na to nie zasługujemy. Nasz dług nie ma znaczenia. Tak jak w przypadku syna marnotrawnego, wystarczy, żebyśmy otworzyli serce, żebyśmy zatęsknili za domem naszego Ojca, żebyśmy się zadziwili i rozradowali wobec daru, który ofiarowuje nam Bóg, pozwalając nazywać się i

***prawdziwie być Jego dziećmi,
pomimo tak wielkiego braku
odpowiedzi z naszej strony» [11].***

Będzie nam łatwiej przebyć bez zmęczenia tę drogę, jeśli pozostaniemy bardzo blisko Najświętszej Maryi Panny, naszej Matki, oraz świętego Józefa, Jej przeczystego Oblubieńca. Zwracajmy się do nich z wielką ufnością, w tym roku maryjnym, który właśnie w Dziele rozpoczęliśmy, bardzo pragnąc odnowić nasze oddanie w Dziele w uroczystość świętego Patriarchy. Poruszyły mnie na nowo słowa św. Josemaríi, nad którymi powinniśmy głęboko się zastanowić. Odnosząc się do rozpoczęcia pracy apostolskiej Opus Dei z kobietami, mówił do swoich córek: «Myślałem, że w Opus Dei będą tylko mężczyźni. To nie dlatego, że nie chciałem kobiet (...), ale przed 14 lutego 1930 nie wiedziałem nic o waszej obecności w Opus Dei, chociaż w moim sercu było

pragnienie wypełnienia we wszystkim woli Bożej» [12]. Córki i synowie moi, czy staramy się utrzymywać taką samą dyspozycję – pragnienie spełniania woli Bożej – w każdej chwili? Czy rozumiemy, że jedynie takie nastawienie nadaje sens postępowaniu chrześcijańskiej kobiety czy chrześcijańskiego mężczyzny?

W zeszłym miesiącu odbyłem krótką podróż do Walencji – na zaproszenie arcybiskupa diecezji w ramach Roku kapłańskiego – oraz do Palma de Mallorca, na Balearach, gdzie praca Prałatury mocno się rozwija. W obydwu tych miejscach jeszcze raz mogłem niemalże „dotknąć” potrzeby Boga, jaka istnieje w tylu duszach, oraz widziałem, jak przyjmują z wdzięcznością ducha Opus Dei, który pomaga im w poszukiwaniu i spotykaniu Trójcy Przenajświętszej w codziennych zajęciach. Jak zawsze, kiedy

gdziekolwiek wyjeżdżam,
wspierałem się na modlitwie każdej i
każdego z was. Nie przestawajcie mi
towarzyszyć!

Dnia 23 marca przypada kolejna
rocznica przejścia do Nieba
ukochanego ks. Álvaro. Wspominając
stałość, z jaką zawsze kierował nas
ku Maryi, podpowiadam, abyście
prywatnie zwracali się o jego
wstawiennictwo, by łaski tego roku
maryjnego zapadły głęboko w wasze
dusze.

Pod koniec miesiąca, dnia 28 marca,
wspominać będziemy kolejną
rocznicę święceń kapłańskich
naszego Ojca. Prośmy go w intencji
Papieża i jego współpracowników,
pozostałych biskupów, kapłanów
całego świata, o powołania
kapłańskie i zakonne oraz świętość
całego ludu Bożego, nabytego przez
Chrystusa za cenę Jego krwi [13].

Z miłością was błogosławię,

Rzym, 1 marca 2010.

[1]. Benedykt XVI, orędzie na Wielki Post roku 2010, 30-X-2009.

[2]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 77.

[3]. Św. Augustyn, *O mieście Bożym*, XIX, 21.

[4]. Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 172.

[5]. *Mk* 7, 15.

[6]. Benedykt XVI, orędzie na Wielki Post roku 2010, 30-X-2009.

[7]. Św. Augustyn, *Kazanie*, 169, 13 (PL 38, 923).

[8]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 59.

[9]. *Rz* 3, 22-25.

[10]. Benedykt XVI, orędzie na Wielki Post roku 2010, 30-X-2009.

[11]. Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 64.

[12]. Św. Josemaría, notatki ze spotkania rodzinnego, 11-VII-1974.

[13]. Por. 1 *Kor* 6, 20; 7, 23.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-praata-marzec-2010/>
(15-03-2026)